

Seniorzy mogą więcej dorobić!

Od 1 czerwca zmieniają się limity dorabiania do zusowskiej emerytury dla tych osób, które nie osiągnęły jeszcze powszechnego wieku emerytalnego (kobiety 60, mężczyźni 65 lat). Będą wyższe, więc seniorzy i renciści od jutra będą mogli więcej dorobić do pieniędzy, które co miesiąc dostają z ZUS.

Pilnowanie obowiązujących limitów dorabiania jest ważne gdyż ZUS może zawiesić wypłatę świadczenia, jeśli przekroczenie będzie wyższe niż 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia tj. 7386,10 zł brutto. Z kolei, jeśli przychód przekroczy 70 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, ale nie będzie wyższy aniżeli 130 proc. tego wynagrodzenia, to świadczenie zostanie zmniejszone o kwotę przekroczenia, nie więcej jednak niż o kwotę maksymalnego zmniejszenia. Kwota maksymalnego zmniejszenia wynosi obecnie 646,67 zł dla emerytur i rent z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, 485,04 zł dla rent z tytułu częściowej niezdolności do pracy i 549,71 zł – dla rent

rodzinnych, do których uprawiona jest jedna osoba.

Inaczej jest w przypadku renty socjalnej. Renta socjalna zostanie zawieszona po przekroczeniu 3977,10 zł brutto przychodu. Nie wszyscy muszą ograniczać swoje dochody. O limitach muszą pamiętać tylko „wcześniejsi” emeryci. Wyjątek od tej zasady stanowią ci emeryci, którym ZUS podwyższył wyliczoną emeryturę do kwoty świadczenia minimalnego (od marca 1250,88 zł brutto).

Bez ograniczeń mogą również dorabiać niektórzy renciści. Chodzi o osoby, które pobierają renty dla inwalidów wojennych, inwalidów wojskowych, których niezdolność do pracy związana jest ze służbą wojskową. Ten przywilej dotyczy również rent rodzinnych przysługujących po uprawnionych do tych świadczeń.

Jeżeli osoba pobiera rentę rodzinną, która jest kwotowo korzystniejsza od ustalonej emerytury z tytułu ukończenia powszechnego wieku emerytalnego – również może zarabować bez ograniczeń.

źródło: ZUS

Waloryzacja dla emerytów

Kapitał na kontach ubezpieczonych w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych zwiększył się po waloryzacji łącznie o 163 860 100 735 zł.

ZUS jak co roku 1 czerwca rozpoczął waloryzację środków zgromadzonych na kontach i subkontach ubezpieczonych, w tym waloryzację kapitału początkowego. Wysokość waloryzacji konta zależy od wzrostu cen towarów i usług oraz od sumy przypisu składek na ubezpieczenie emerytalne w roku kalendarzowym poprzedzającym termin waloryzacji w stosunku do poprzedniego roku. Z kolei walo-

ryzacja subkonta to pochodna dynamiki wzrostu produktu krajowego brutto za ostatnie 5 lat.

„W czerwcu stany kont ubezpieczonych wzrosły o 5,41 proc., a stany subkont - o 5,23 proc.” – poinformowała prof. Gertruda Uścińska, prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Po waloryzacji rocznej ZUS przygotowuje informację o stanie konta ubezpieczonego - IOSKU według stanu na 31 grudnia 2020 r. Będzie ona dostępna w formie elektronicznej na profilu ubezpieczonego na Platformie Usług Elektronicznych (PUE ZUS).

źródło: ZUS

Leżko śmiesznie, bardziej strasznie

Pożyteczni idioci, czy pożyteczni cynicy?

Każdy szukający zawzięcie sensacyjnej informacji, zawsze ją gdzieś znajdzie, a gdy znajdzie, to zazwyczaj natychmiast obwieszcza ją całemu światu, jako oczywistą „prawdę objawioną”, nie przejmując się taką nieistotną kwestią, jak to, czy wyglądająca z pozoru na prawdziwą informacja ma cokolwiek wspólnego z rzeczywistością? Nic zatem dziwnego, że działającym zgodnie z tą zasadą niby-dziennikarzom z tzw. „wolnych mediów” udało się wytropić kolejną wielką aferę piłowskiego rządu, określoną przez nich jako „afery mailową”. A wytropienie jej było łatwe, gdyż jeden z rosyjskich portali internetowych zaczął zamieszczać maile wykradzione przez hakerów z prywatnej skrzynki internetowej ministra Michała Dworcza. To, że był to jeden z licznych rosyjskich cyberataków na nasz kraj potwierdzili ministrowie rządu Zjednoczonej Prawicy i powołane do tropienia takich ataków służby specjalne.

Niestety, jak było to zresztą z góry do przewidzenia, fakt zaistnienia rosyjskiego ataku na Polskę wykorzystali natychmiast politycy totalitarnej opozycji do kolejnych wściekłych ataków na zniechęcony przez nich rząd Zjednoczonej Prawicy. Na nic zdały się oświadczenia wydawane przez ministrów i przedstawicieli służb specjalnych, w których apelowali o rozsądne podejście do tej sprawy tłumacząc, że zarówno samo wykradzenie maili, jaki i zamieszczanie na portalu ich rzekomych treści, są elementami rosyjskiej gry dezinformacyjnej, mającej na celu wywołanie w naszym kraju ogólnego chaosu. Podkreślali przy tym, że w prywatnej skrzynce internetowej ministra Dworcza nie było żadnych informacji ściśle tajnych, czy choćby poufnych. Zresztą o tym, że putinowska Rosja prowadzi obecnie cyberwojnę z całym zachodnim światem, w tym ze Stanami Zjednoczonymi, w sposób jednoznaczny mówił nawet w Genewie prezydent USA, Joe Biden.

Jest także rzeczą ogólnie znaną, że jedną z form wojny informacyjnej jest wykradanie od przeciwnika informacji, w tym nawet niezbyt istotnych, by następnie publikować ich wybrane, lecz nieco zmienione, fragmenty, wraz z wielką ilością zupełnie już nieprawdziwych informacji, po to, by te nieprawdziwe wyglądały na prawdziwe.

Dla totalitarnych polityków wszystko to nie ma jednak najmniejszego znaczenia, bo przecież najważniejsze jest to, żeby móc nieprzerwanie atakować zniechęcony piłowski rząd, za wszystko, co tylko możliwe: za zupełny brak profesjonalizmu, za rażące łamanie podstawowych zasad bezpieczeństwa podczas internetowego przesyłania informacji, a nawet za zamiar użycia wojska do brutalnej rozprawy z uczestniczkami tzw. „Strajku Kobiet” pod przywództwem bohaterki Marty Lempart. Niektórzy z nich posunęli się nawet do tego, by twierdzić, że za atakiem na skrzynkę ministra Dworcza nie stały żadne rosyjskie służby, tylko jacyś skrzywdzeni przez niego urzędnicy Kancelarii Premiera. A jeszcze inni, że ataku na skrzynkę internetową w ogóle nie było, tylko został on upozorowany przez PiS, żeby mieć pretekst do zgłoszenia i przeforsowania w Sejmie jakichś bliżej nieokreślonych, opresyjnych ustaw, które umożliwią wprowadzenie w Polsce skrajnej dyktatury.

Mamy zatem kolejny ewidentny dowód na to, że politycy totalitarnej opozycji, w swojej zapiekłej nienawiści do rządu Zjednoczonej Prawicy, zdecydowali się świadomie uczestniczyć w rosyjskiej wojnie dezinformacyjnej wymierzonej w Polskę.

Przed laty, Lenin nazywał tego rodzaju ludzi „pożytecznymi idiotami”, żartując, że nawet skłonni są sprzedać Sowietaom sznur, na którym ci później ich powieszą. Jednakże, w przypadku polskich totalitarnych polityków mamy chyba do czynienia z czymś znacznie gorszym, bo oni nie są nawet pożytecznymi idiotami, a raczej pożytecznymi cynikami, dla których Jarosław Kaczyński jest znacznie większym wrogiem niż Władimir Putin.

Jerzy Klus

Uwaga na zmiany emisji audycji



103.8 FM / 94.1 FM

SŁUCHAMY
we wtorki godz. 19.15
i w piątki godz. 21.30
związkowych audycji
Zorganizowani
mają lepiej

Wydawca: Region Rzeszowski NSZZ „Solidarność”, ul. Matuszczaka 14,
35-083 Rzeszów, www.solidarnosc.rzeszow.org.pl

Redakcja: Monika Lubowicz, tel. 17 850 14 42, serwis.rzesz@solidarnosc.org.pl

Zdjęcia: Żaklin Kocaj-Szeliga oraz archiwa ZR.